

1. Zawadzkiego  
B. Berman  
B. Berman  
2. IV. 52.

Biuletyn tajny.

Str. Nr. 7

2. IV. 52.

84 / 12.

### H O T A T K A

dot. ludności ukraińskiej w Polsce

Na obszarze Polski Ludowej według prowizorycznego /obliczenia zamieszkuje ok. 140.000 osób ludności ukraińskiej /obliczenia dokonane - na podstawie wyznania a nie języka i pochodzenia/. Z tego ok. 125.000 osób jest osiedlonych /w ramach akcji przesiedleńczej w r. 1947/ na Ziemiach Zachodnich. Największe skupiska ludności ukraińskiej na Z.Z. są w następujących województwach: Olsztyn ok. 50.000, Koszalin ok. 50.000, Wrocław 15.000, Szczecin 12.000, Zielona Góra 10.000 osób. Ponadto Gdańsk, Poznań, Białystok i Opole posiadają ludność ukraińską w mniejszej ilości /od 200 do 400 osób/.

Ludność ta przesiedlona została z południowo-wschodnich powiatów woj. lubelskiego i południowych woj. rzeszowskiego. W tych też powiatach znajdują się obecnie ok. 15.000 Ukraińców których bądź nie objęła akcja przesiedleńcza w roku 1947, bądź też wrócili samowolnie lub za pozwoleniem władz z Z.Z.

Wiekowa część ludności ukraińskiej osiedlonej na Z.Z. na równi z ludnością polską włączyła się w nurt życia gospodarczego i dziś już jest dobrze zagospodarowana. Są chłopcy ukraińscy produkujący w gospodarce indywidualnej, jak również i w spółdzielniach produkcyjnych, jednak znaczna część gospodaruje niedostatecznie, a nawet bardzo źle.

Powanną przyczyną takiego stanu jest to, że akcja przesiedleńcza odbywała się w okresie gdy dogodniejsze tereny do osiedlenia pod względem jakości gleby, terytorialnie i komunikacyjnie oraz pod względem budynków - były już zasiedlone. Wielu z pośród przesiedleńców odczuwa brak inwentarza żywego i martwego /narszędzia rolne w większości pozostawione w domu/ a nieraz i dogodnych budynków gospodarskich i mieszkalnych. Niemałej uciążliwej przyczyną złego gospodarowania są nastroje tymsamowolności i pęd do powrotu na dawne gospodarstwa. Nastroje tymsamowolności a nieraz i wypadki świadomego sabotażu gospodarczego wywołane są najczęściej przez propagandę wrogich nacjonalistów ukraińskich. Nastroje polityczne ludności ukraińskiej osiedlonej na Z.Z. mają wyraźny klasowy charakter. Element średniacki i kulacki miał o wiele lepsze możliwości szybszego zagospodarowania się. Pomimo to odnosił się on z rezerwą,

a jeśli chodzi o Bużaków to wrócił wrogo do Władzy Ludowej. Natomiast biedota w zasadniczej części pomimo pewnych trudności przy zagospodarowaniu się - nastawiona jest pozytywnie i ma mniejszy pęd do powrotu na swoje dawne tereny. Wielu z nich lepiej się ma jak w domu i nie myśli o powrocie.

Na kształtowanie się oblicza politycznego i nastrojów ludności ukraińskiej mają duży wpływ tradycje w jakich wyrosła ona od dawna.

W powiatach jak: Włodawa, Biłgoraj, Chełm, Krasnostaw, Żanów, Biłgoraj i Tomaszów, a częściowo Hrubieszów w woj. lubelskim oraz Gorlice, Jasło i inne woj. rzeszowskiego gdzie przed wojną mocne wpływy miała partia, w czasie okupacji ludność ukraińska włącznie z ludnością polską brała czynny udział w walce z okupantem i z wszelkiej maści faszystami rodzinnymi pod przewodnictwem PPR. Wielu Ukraińców było ofiarnymi żołnierzami GL i AL. Po wyzwoleniu aktywnie elementy z tych terenów włączyły się bez zastrzeżeń w budowę Polski Ludowej i wielu z nich jest dziś na odpowiedzialnych i wysokich stanowiskach w aparacie władzy i Partii. Znaczna część ludności pozytywnie nastawionej do ZSRR w latach 1945-46 wyjechała do ZSRR.

Z tych też terenów przesiedlona ludność ukraińska na Z.Z. w zasadniczej swej masie ustosunkowana pozytywnie do władzy ludowej bierze na równi z ludnością polską udział w życiu gospodarczym, a także społeczno-politycznym.

Wielu z przesiedlonych w akcji "W" jest dziś na stanowiskach przewodniczących GRN, pracowników press, PPR i GRN, PZPS a także pracowników aparatu partyjnego w KP i SK /woj. Olsztyn, Roszalin/.

Znacznie gorzej jest sytuacja polityczna i nastroje wśród ludności pochodzącej z terenów gdzie jeszcze przed wojną miały przeważające wpływy ukr. partii i organizacje nacjonalistyczne UNDO, OUR i inne, a więc w południowej części lubelszczyzny i woj. rzeszowskim. Na tych terenach udało się faszystom ukraińskim w czasie okupacji na rozkaz ich morderców hitlerowskich rozpętać falę szowinizmu i zorganizować silne bandy, które walowały z partyzantką GL i AL, mordowały bezbronną ludność polską i ukraińską lewicowych przekonań, a po wyzwoleniu mordowały PPR-owców i funkcjonariuszy. Ta średnioza działalność rozogniła nienawiść wzajemną między ludnością polską i ukraińską, która istnieje jeszcze w pewnej

mierze i dzisiaj, na skutek podtrzymywania jej przez elementy nacjonalistyczne z obydwóch stron.

Jeżeli chodzi o tendencje do umyślnego niedostatecznego zagospodarowania zajętych gospodarstw, niewywiązywania się z obowiązkowych dostaw i podatków jak również pod względem wyodrębniania się od ludności polskiej, unikania udziału w życiu politycznym i społecznym oraz przejawów nacjonalistycznych - to ludność z terenów opianowanych przed przesiedleniem przez nacjonalistów, do dziś jeszcze wyróżnia się niekorzystnie od ludności z terenów wspomnianych poprzednio gdzie był znaczący wpływ naszej partii.

Stwierdzone istnienie antagonizmu i antypatii między tymi dwoma grupami Ukraińców. Są wypadki, że elementy nacjonalistyczne, sabotujące gospodarkę wysiłek Polski Ludowej robią nagonkę na tych Ukraińców, którzy dobrze się wywiązują ze swoich obowiązków wobec państwa i dobrze zagospodarowują gospodarstwa przez siebie objęte.

Nacjonalistyczne i pro-amerykańskie nastroje są podawane szczególnie przez osoby utrzymujące kontakty z krewnymi i znajomymi w USA, od których otrzymują masowe paszki, gazety i literaturę. Są więc, w których większość mieszkańców ma powiązanie z USA.

Żer nacjonalistom i różnego rodzaju elementom wrogim dają błędy popełnione w stosunku do ludności ukraińskiej przez władze, szczególnie w pierwszych latach po przeprowadzeniu t.zw. akcji "W". Niektóre z tych błędów trwają nadal i wymagają jak najszybszego usunięcia.

Sam przesiedlenie przeprowadzone było częste w sposób niewłaściwy. W wielu wypadkach zostały pokrzywdzone bez najmniejszego uzasadnienia politycznego i gospodarczego elementy aktywne pozytywne oraz dzieci, wdowy i rodzice pozostali po zamordowanych przez faszystów - towarzyszy z KPP i z PPR. W niektórych wypadkach, szczególnie na Lubelszczyźnie zostawiono element kulacki, wrogli a wywieszono element pozytywny, średnio- i biedniaki.

Wszystkich przesiedlonych w akcji 1947 roku /akcji "W"/ zakwalifikowano na województwach Z.Z. jako element wrogli. W wielu wypadkach pokutuje to do dziś. Częste były wypadki, że pewni pracownicy ówczesnych PURL witali przesiedlonych aktywnych czk.PPR, słowami: "ileś banąto ukraiński sabik Polaków". Na tym tle powstała ogólna nieufność i ze strony

władz, a co na tym iście i ludności do wszystkich przesiedleńców z akcji "W". KW czy KP nie podjęły wysiłku aby wyłowić aktyw PFR z podród przybyłych w ramach akcji "W", sabrać ich i nastawić na robotę wśród przesiedlonych. Naodwrot stworzyła się taka atmosfera, że wielu dawnych aktywistów odsunęło się w cień bojąc się przynad do swego pochodzenia. Są wypadki i nisakteszenia się do partii po przesiedleniu. Ogół zaś ludności sarówno pozytywnie, jak i negatywnie nastrojonej /jeszcze w znacznej mierze utrzymuje się to i dziś/ stara się ukryć swoje pochodzenie ukraińskie, gdyż sama nazwa Ukraińców utosamianta była z estowikiem wrogo nastawionym do Polaków. Niechęć do zajmowania się sagadnieniami tej ludności, swalanie wszystkich przejawów wroglej roboty, /edkogi, zslągłości w zobowiazaniach, opory przeciw spółdzielczosci produkcyjnej itd.itp., - na ludzi w akcji "W", jeszcze pokutują dość częste wśród pracowników nietylko aparatu państwowego, a-le i aparatu partyjnego. Stąd w znacznej części wytywa i niewłaściwy stosunek ludności polskiej do osiedleńców, a także słaby udział ludności ukraińskiej w tyciu społecznym, politycznym a niekiedy i gospodarsym. Ten stan sprzyja robotcie wroga - nacjonalistów i podsiemia. Zamotowane również wypadki, że z podród autochtonicznej ludności, elementy nastrojone nieprzychylnie do Polaki Ludowej "litują" się nad Ukraińcami", poklepują ich po ramieniu i mówią; że "nie bójcie się, jak nasi przyjdą a przyjdą napewne, to wam nie będzie działa się krzywda".

Były też krzywdzące posunięcia gospodarze, szczególnie w dziedzinie podatkowej. Niektóre z nich do dziś nie zostały naprawione. Oto niektóre:

- a/ Za pierwszy rok gospodarowania po osiedleniu się na absolutnych odłogach i przy niemożności ich obsiania wiosną 1947r. wymierzono pełny podatek, a w wielu wypadkach i FOR, gdyż brano za podatawę wymiaru początkowo tyle mniej-więcej gruntu, ile przesiedleńcy zostawili w domu. Niespłaconie podatku powodowało licytację w niektórych przypadkach również inwentarsa żywego.
- b/ Nie saliczono do dziś przesiedleńców z akcji "W" pozosta-wionych kasiewów na ich dawnych gospodarstwach, a uparcie ściąga się należności za materiał siewny wydany w latach 1947-48. Nie pomagają żadne podania w tej sprawie. Bank nadal wysyła tym nieliepnym, którzy nie zapłacili upomnienia z groźbą

egzekucji. Zasadniczą trzeba, że większość uprawiających gospodarstwa rolne Ukraińców pozostała w pełni obciane gospodarstwa. Akcja prasiedleńcza odbywała się już po wszystkich robotach polnych wiosną 1947r.

c/ Są wypadki nieregulowania przez PGR należności zapoczynione przez osadników wkłady w orkę, nawożenie itp. Wzbiło się to przy powstaniu gospodarstw państwowych na terenach osiedlonych przez Ukraińców.

Do dziś nie ma najniebezpiecznych prób ani ze strony władz terenowych ani centralnych dostarczenia do większych skupisk ludności ukraińskiej literatury w języku ukraińskim z Ukrainy Radzieckiej w postaci książek, czasopism i gazet. Sprzyja to w wielu wypadkach rozpowszechnianiu gazet nacjonalistycznych z zagranicy, rozprowadzanych i czytanych nielegalnie.

Z obawy przed czytaniem ludność ukraińska stara się kryć nasenną, że swoimi językiem, piśmienną, kulturą i wyznaniem prawosławnym i greko-katolickim, mimo że w swoim środowisku skrycie nie rezygnują z tego. Ukazuje to robotę nacjonalistom i obcym agentom. Młodzież, która wyrosła już w Polsce Ludowej mówi w masie swojej po polsku, uczy się po polsku i specjalnego ciężenia do ukraińskiego u niej nie odczuwa się. Odnosi się to szczególnie do tej młodzieży, która pochodzi z rodzin nieznajdujących się pod wpływami nacjonalistów. Niemniej jednak i ona odczuwa, że lepiej nie ujawniać swego pochodzenia, gdyż może to spowodować pogorszenie ustosunkowania się do niej ze strony polskiego otoczenia.

Zmiana stosunku do ludności ukraińskiej, zaniknięcie obawy u tej ludności przyznania się do pochodzenia, możność otwartego "mówienia po swojemu", wyzycia się kulturalnego w języku ojczystym itp., byłoby mocną zaporą przeciw działalności nacjonalistów, podobnie jak wprowadzenie jako dodatkowego języka ukraińskiego w szkołach, gdzie uczy się w większości dzieci ukraińskie.

Tu i ówde są przez władze niedoceniane dążenia do zachowania własnej religii u ludności wyznania prawosławnego. Istniejące cerkwie na S.L. są dość licznie odwiedzane przez ludność. Kler prawosławny naogół dość lojalnie ustosunkowany jest do Polski Ludowej, do sprawy obrony pokoju i do ZSRR. Zgłaszane są również badania np. w pow. Eggorszewo woj. oleszyńskie otwarcia kościołów greko-katolickich.

Wymienione zagadnienia do dziś dnia jeszcze nieuregulowane przyczyniają się do tego, że znaczna część ludności ukraińskiej omija się ścieżką na Z.Z., niedostatecznie włącza się do życia gospodarczego, społecznego i na pęd do powrotu na tereny skąd wyjechała.

Podobna jest sytuacja ludności ukraińskiej pozostałej na dawnych terenach jak i tej która powróciła legalnie lub nielegalnie - na tereny województw lubelskiego i rzeszowskiego. Ta ludność również boi się przysiąc jawnie do narodowości lub języka ukraińskiego, z obawy aby nie została przesiedlona. Stosunek władz do ludności ukraińskiej, która powróciła z Z.Z. jest nieokreślony i niezdecydowany. Zagadnienie to wymaga jaknajszybszego rozstrzygnięcia i jasnego do niego ustosunkowania się. Sytuacja w tej chwili obecnej przedstawia się następująco:

Po wysiedleniu ludności ukraińskiej nie wszystkie opróżnione gospodarstwa udało się nasiedlić przez ludność polską. Niektórzy z nowych osiedleńców po zebraniu zbiorów opuścili w pierwszym lub następnym latach, gospodarstwa powukraińskie. Istnienie przez nikogo niezagospodarowanych gospodarstw było dodatkowym dość mocnym bodźcem do powrotu wielu z przesiedlonych.

Rozpoczęła się fala nielegalnych powrotów, setki przesiedleńców z akcji "W" otrzymało od władz zezwolenie na powrót. Walka z powrotami rozpoczęła się zbyt późno, prowadzona była w sposób niezdecydowany. Nadzwrot, władze miejscowe tych powiatów i gmin na które wracali Ukraińcy w okresie organizowania spółdzielni produkcyjnych, cieszyły się z tego, że tak łatwo daje się je zorganizować z wracającego elementu spółdzielnie produkcyjne lub zwiększyć stan zatrudnienia w PGR. Ten objaw najmocniej wystąpił na pow.włodawskim. Takie spółdzielnie produkcyjne jak Opole, Kołomoj, Rusiły w gm. Opole składają się niemal wyłącznie z ludzi, którzy wrócili z Z.Z. i to jeszcze w latach 1949-50, a niektórzy wcześniej. W tych wsiach już niemal nie widać skutków akcji przesiedleńczej, pomimo że ok. 30% ludności było w swoim czasie przesiedlonych. Spółdzielnie produkcyjne w ten sposób szalenie rozwijają się dobrze. Podobna sytuacja może tylko w innych rozmiarach istnieć na innych gminach i powiatach. Takie ustosunkowanie się władz do powracających zachęciło innych do powrotu.

Dopiero w roku 1950-51 zaczęto stosować metody zatrzymania

powracających i w drodze przymusu odtransportowywania ich z powrotem, ale przeważnie z tych tylko gromad, gdzie nie było spółdzielni. Niektórych w ten sposób wywożono po dwa i trzy razy. Mimo te powroty nadal istnieją a ostatnie już wogóle nie się nie robi w celu ich zahamowania. Są wypadki powrotnego przyjazdu przesiedleńców nie-tylko kołmi, lub pociągami osobowymi mi, ale nawet otrzymania jakimś cudem wagonów towarowych.

Powrót przesiedleńców z akcji "W" wywołuje niejednokrotnie konflikty z ludnością miejscową. Znotowano wypadek pobicia przez ludność polską w Wcholuwie gm. Kodeniec pow. Skóda, Ukrainca który wrócił do nie-zajętego przez nikogo swego dawnego domu i słożył podanie o przyjęcie go do spółdzielni produkcyjnej składającej się niemal wyłącznie z nasiedlonych. Podanie na ogólnym zebraniu zostało odrzucone a Ukrainiec zaraz po zebraniu wracając do domu wieszorem został napadnięty i bardzo dotkliwie pobity. Jednemu na zebraniu wnioskodawcy /Polakowi/ o przyjęcie w/w Ukrainca na członka spółdzielni produkcyjnej podrzucone kartką z pogrózką. Władze miejscowe nie podjęły nikogo do odpowiedzialności. Pobity Ukrainiec przeniósł się natychmiast na inną wieś i pracuje w PGR w sąsiedniej gminie. Są też sporadyczne wypadki, gdzie wracają tawy Ukraincy, których mieszkania zajęte są przez osiedleńców już zagospodarowanych co powoduje konflikty.

Z tych względów zagadnienie uregulowania położenia ludności ukraińskiej w woj. lubelskim i rzeszowskim w szczególności uregulowanie sprawy powrotów wymaga jaknajszybszej decyzji władz centralnych.

Warszawa, dnia 13 marca 1952 r.